

Kurs Produkcji Woblerów * 6

Autor: Jacek Jóźwiak

O stelażach i uszkach *wkrętowych", o drutach, a także o dość skomplikowanych operacjach na tym drucie. O wyważaniu woblerów na różne sposoby.

Dwie są szkoły wyprowadzania uszek do mocowania kotwic i agrałki. Ja jestem zwolennikiem wycinania głębokiego rowka wzdłuż woblera i wklejania w ten rowek jednolitego stelaża oraz obciążników z grubej ołowianej taśmy, którą uzyskuję poprzez sklepanie na kowadło gruntowych ciężarków. Jak już pisałem, nie używam osławionego dentalu, ponieważ drut ten jest bardzo trudny do formowania, poza tym nie jest absolutnie potrzebna aż taka wytrzymałość.

Korzystam więc ze stosunkowo miękkich, łatwych do kształtowania drutów nierdzewnych, w które zaopatruję się w sklepach z metalowymi materiałami wkończeniowymi. Oprócz drutów stalowych czy żelaznych ocynkowanych, chętnie korzystam z drutów mosiężnych o przekroju od 1/2 do 3/4 mm. Stelaż wyginam półokrągłymi szczypcami, uszka tworzę za pomocą osadzonego w imadle grubego gwoźdź i w.w. szczypczyków. Pozwala to na uzyskanie stelaży bardzo kształtnych, prostych, a więc łatwych do wklejenia "na distal" lub dwuskładnikową żywicę epoksydową.

Są jednak woblerzy, choćby deep runnery ze sterem wycinanym jako część korpusu czy klasyczne bezsterowce i chuggery, gdzie stosowanie stelaża nie ma większego sensu. Formuję więc poprzez skręcanie kształtne uszka, pozostawiam na ich końcu dwumilimetrowe wąsy, nawiercam dość szerokie otworki, wlewam do nich distal i dopiero w tym momencie wciskam uszka i pozostawiam do całkowitego stężenia oraz wyschnięcia.

Tak wklejone uszka nie mają prawa wyrwać się podczas holu największej nawet ryby. Jako ciekawostkę, mogę opowiedzieć o doświadczeniach, jakie przeprowadziliśmy podczas Spotkania Wędkujących Internautów w Zakroczymiu. Postanowiliśmy otóż rozbebeszyć 7 cm gębała. Uszko brzuszne nie dało się wyrwać kombinerkami. Doszliśmy do wniosku, że musi być wklejony stelaż. Jakie było nasze zdziwienie, gdy po rozłupaniu woblera wzdłuż okazało się, że uszka były wklejone na głębokość mniejszą od jednego centymetra. Wyważanie

Sposoby wyważania są konsekwencją metody, którą zastosuje się do wyprowadzenia uszek. Jeśli wklejać się je będzie oddzielnie, to wyważanie woblera odbywa się na ogół poprzez wklejenie sporych śrucin w otwory nawiercone wzdłuż brzuszego diameteru. W zależności od wielkości korpusu, w otwory można wkładać po dwie, a nawet trzy śruciny. Dzięki wklejeniu wielu śrucin, można uzyskać wariant tonący wabika.

Większy ciężar powinien być ulokowany w przedniej części przynęty, jako że z zasady jest ona bardziej wyporna. Nawet jeśli przód zostanie przeciążony zanadto, nie powinno wpłynąć to negatywnie na pracę woblera - przeciwnie, uzyskuje się wówczas akcję bardziej myszkującą, zaś przeciążenie przedniej części spowoduje, że statecznik chronić będzie kotwicę przed uwięzieniem w zaczepach.

Na rysunku obok widać, jak łatwo jest wyważyć wobler z wklejonym w rowek stelażem. Wystarczy wyciąć z ołowianej taśmy wklejki odpowiadające kształtem konturowi woblera, wkleić je distalem, wyrównać powierzchnię i poczekać na wyschnięcie kleju. Przed malowaniem należy nierówności rowka zaszpachlować i wyrównać papierem ściernym. Sztuka wyważania

Wyważanie, szczególnie małych woblerów, uważane jest za sztukę, za wyższą szkołę jazdy. Moim zdaniem, jest to mit. Wystarczy po prostu każdą fazę wytwarzania przynęty traktować z jednakową starannością, wycinać korpusy równo i symetrycznie, dbać o kąt prosty podczas wycinania rowków lub nawiercania otworków i bardzo starannie wklejać stateczniki i zawsze czekać do pełnego wyschnięcia klejów i farb, aby każdy wobler pracował znakomicie. Powinna wystarczyć niewielka korekta wygięcia przedniego uszka, aby usunąć ewentualne felery.